

Protokół

przesłuchania świadka.

24 stycznia 1947.

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 52. w osobie Wiceprokuratora J. Brandysa z udziałem protokolanta Zukrowskiej sekr.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko:	Dr. Dawid Schlang
Wiek	41 lat
Imiona rodziców	Aron, Anna
Miejsce zamieszkania	Kraków ul. Urszulanicka 47 m. 10.
Zajęcie	adwokat
Wyznanie	mojżeszowe
Karalność	niekarany
Stosunek do stron:	obcy

Jakoś we wrześniu 1939. objąłem funkcje urzędnika w dziale opieki społecznej Gminy wyznaniowej żydowskiej. W tym okresie szefem referatu spraw żydowskich w gestapo był Siebert, który w stosunku do Gminy żydowskiej i do żydów był nawet wsłyszany i szedł im naturalnie za pewnymi podarunkami itp. - na rękę. - Zdało się że z początkiem 1940 r. zgłosił się do Gminy żydowskiej niejaki Roth z Bzeczowa i zawiadomił że w krótkim czasie przybędzie do Krakowa jako następcą Sieberta. Brandt. przycisnął Roth prosił aby mu wszelkie udogodnienia i zapewnił "że z nim będzie można żyć". - Bzeczowiście w krótki czas po tym stanowisko kierownika referatu spraw żydowskich w gestapo objął Brandt, w stopniu Untersturmführer. - Wbrew zapewnieniom Rotha w postępowaniu swym Brandt okazał się o wiele bezwzględniejszym i brutalniejszym wobec żydów i spraw żydowskich aniżeli Siebert, przycisnął okazał się aktywnym wykonawcą wszelkich zarządzeń tyroszących ograniczenia praw żydów.

Jedną z pierwszych na szerszą skalę sakrojonych akcji Brandta było urządzenie jakoś z początkiem 1940 r. łapanek w Podgórzu. Mianowicie pewnego dnia Brandt który osobiście kierował tą akcją, kazał otoczyć pewne ulice dzielnicy Podgórze, w szczególności zamieszkałe przez ludność żydowską i za pośrednictwem swoich ludzi wyciągał młodszych żydów z tych mieszkań, z poleceniem bezwzględności udania się na miejsce zbiórki na rynku podgórskim, gdzie w otoczeniu innych gestapowców

Brandt oczekiwał na przybywających żydów. wychodzący z domu żydzi musieli udawać się na miejsce zbiórki biegiem, i to nie normalnie ulicami lecz obok ustawionych prosto do kilka kroków posterunków policji niemieckiej, przyczym czasem rze policyjni podstawiali biegnącym żydom nogi i przy tym ich dotkliwie bili. W ten sam sposób również i ja mieszkając wówczas na Podgórsu, zostałem wyciągnięty z domu i biegiem musiałem się udać na miejsce zbiórki, przyczym niejednokrotnie zostałem uderzony przez posterunki obok których musiałem biec. Na miejscu zbiórki Brandt segregował przybyłych i pewną niesmaczną stosunkową ilość żydów swalniał - m.i. także i mnie - a to na podstawie posiadanej przesennie legitymacji pracownika Gminy wyznaniowej żydowskiej. Wiewolnieni przez Brandta żydzi w ilości ponad 800 osób zostali z miejsca sądzani na oczekującego ciętarowa i odwiezieni do obozu wzgl. do b.kossar przy ul. Mogińskiej, skąd po kilkudniowym wśród nader ciężkich warunków pobycie, zostali wywiezieni do różnych miejsc pracy na Polesie. Wielu z tych wywiezionych żydów zginęło z wycieńczenia wzgl. chorób.

Jakoś w tym mniej więcej czasie Rada żydowska, składała powiększona do 20-kilku osób i wówczas znalazłem się i ja w tej Radzie, w szczególności z ramienia socjalistycznej organizacji żydowskiej Poale Sijon.

Późnym wieczorem w pierwszy dzień żydowskiej Wielkiej Nocy 1940 r. otrzymałem podobnie jak i inni członkowie Rady wezwanie do natychmiastowego stawienia się w lokalu Gminy wyzn. żydów. Gdy przybyłem pod lokal Gminy żydowskiej około godz. 2- w nocy, zastałem tam Brandta wraz z jakimś gestapowcem, a nadto kilkunastu członków Rady stojących już pod murem budynku Gminy twarzami do ściany z podniesionymi rękami. Również i ja musiałem w ten sposób stanąć poczem za jakiś czas Brandt odjechał. W ten sposób staliśmy do rana. Rano przyjechał ponownie Brandt, kazał nam zrobić ćwiczenia w formie przysiadań, przyczym oświadczył że jest to kara za to iż nie zakazano żydom odprawiać modłów albowiem Brandt sam cały tego wieczoru jakiegoś żyda modlącego się w nocy przy oknie. Potym Brandt nas swalniał.

Brandt również zainicjował i przeprowadzał akcję przeciwko wychrzstom w Krakowie. Polecił sobie mianowicie dostarczyć z Zarządu Miejskiego wykaz wychrzstów, a następnie polecił zorganizowanemu przez siebie tzw. ordnungsdiensztowi tj. żydowskiej służbie porządkowej pozabieranie z mieszkań wychrzstów różnego rodzaju przedmiotów urzędowego jak szpitalni, jadalni, dywanów itp. - które to przedmioty rozdzielił między instytucje i inne osoby niemieckie, a nadto stosował pewne represje w formie grzywien, i różnych grózb w stosunku do wychrzstów którzy nie stosowali się do przepisów odnoszących się do osób nie aryjskiego pochodzenia jak noszenie opasek i tp. - w mojej obecności czynił z tego powodu sarszuty dyrektorowi Banku Handlowego Kesslerowi na którego nakłożył pewną grzywnę za niemieszenie opaski żydowskiej.

Brandt spowodował również aresztowanie rabina Rappaporta Dra Leuchtera i innych 5 osób w związku z wniesieniem memoriału do Ke. Metropolity Sapiehy, mającego na celu łagodniejsze przeprowadzenie akcji przesiedleńczej wśród żydów, a towbrow zakasowi że wszelkie podania dotyczące żydów i spraw żydowskich do władz niemieckich winny być wnoszone na jego ręce. Wezyscy aresztowani zostali wywiezieni do obozu w Oświęcimiu gdzie zginęli.

Jakoś na przełomie 1940 na 1941. była przeprowadzana w Krakowie na sarsządzenie Starosty miejskiego Pavla wzgl. rządu G.G. akcja wysiedlenia żydów z Krakowa, przyczym z 65.000 żydów przebywających wówczas w Krakowie miało pozostać 15.000. - Akcją tą przeprowadzał wydział ludnościowy rządu GG. na czele którego stał major Ragier. W związku z tym wysiedleniem ludność żydowska i gmina wyznaniowa czyniły różne starania aby pewna ilość żydów poza wyznaczony kontyngent mogła pozostać. Wspomniany Ragier eszedł w tym kierunku nawet na rękę - niewątpliwie wzamian za różne podarunki, zapówki itp. - o czym dowiedział się przez swoich sąfanych Brandt, i w związku z tym przeprowadził cały szereg aresztowań w szczególności wśród gminy wyzn. żydów. przyczym aresztowany został m.i. przez Biberstein, Goldblatt i cały szereg innych żydów.

Dochođenje w tej sprawie prowadził m.i. Brandt, a epilog znalazła ta sprawa przed niemieckim sądem specjalnym, gdzie zapadły wyroki skazujące i uniewinniające, przyczym niektórych uniewinnionych wywiesko gestapo do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Brandt był twórcą wspomnianego Ordnungsdienstu. Istniała przed tym wprawdzie żydowska służba porządkowa obywatelska, jednak ona miała bardzo ograniczony zakres działania, podlegała gminie żydowskiej i działalność jej ograniczała się rzeczywiście tylko do utrzymywania porządku, do rozpoznawania wesmał itp. - Natomiast Brandt służbę tę zreorganizował jako tzw. Ordnungsdienst, właściwie podległy bezpośrednio Brandtowi i wykonujący jego polecenia, składający się z mętów i szumowin wybranych z pośród ludności żydowskiej. Na czele Ordnungsdienstu stał niejaki Symche Spira zauszak i poprostu konfident Brandta i gestapo, który następnie w okresie utworzenia ghetta dał się dobrze we znaki żydom.

Po aresztowaniu Bibersteina Rada gminy wyzn. żydow. właściwie została rozwiązana a w jej miejsce Starosta niejaki Pawlu zamianował tzw. radę przyboczą w składzie 5-ciu członków.

O ile chodzi o ustosunkowanie się władz niemieckich do gminy wyzn. żydow. to istniała pewnego rodzaju dwutorowość, gdyż gmina podlegała wprawdzie formalnie Starostwu miejskiemu jednakowoż faktycznie gestapo. i na tym tle krzyżowały się niejednokrotnie zarządzenia tych władz gdyż gestapo nie chciało dać sobie wyrwać władzy nad żydami i ostatecznie z biegiem czasu stałe władztwo nad żydami przeszło do gestapo. - Władztwo bowiem nad sprawami żydowskimi było lukratywnem albowiem np. Brandt bardzo często wydawał polecenia gminie żydowskiej dostarczenia jemu w oznaczonym terminie pewnych ilości bądź artykułów żywnościowych jak kawy itp. bądź złota, różnych przedmiotów urządzenie domowego, manufaktury itd. Zarządzenia te gmina musiała bezwzględnie wykonać. Dofaję przytym, że pewnego razu Brandt swrócił się wprost do mnie o dostarczenie mu do jego mieszkania gabinetu, który to gabinet wraz z 4-ma ludźmi z mojego własnego i mej siostry mieszkania zawiozłem do mieszkania Brandta przy ul. Pomorskiej 2. obok lokalu urzędowego Brandta. - Jakoś na wiosnę 1941. Brandt wyjechał z Krakowa prawdopodobnie na wschód i jak słyszałem miał również brać udział w akcjach przeciwko żydom w Stanisławowie.

Brandt chodził w mundurze gestapowca, niejednokrotnie również w cywili. Był to mężczyzna wzrostu więcej niż średniego, blondyn, okrągła twarz, czerwona, w wieku około 42 lat. O ile sobie przypominam w rozmowie Brandt podawał że jest urzędnikiem policji kryminalnej. W razie okazania Brandta poznałbym go bez żadnych zastrzeżeń. Odczytano:

Zukrowska wr.

J. Brandys wr.

Dr. Schlang Dawid wr.

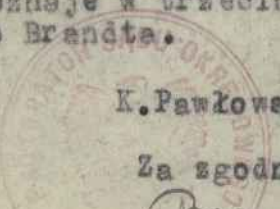
Dołączono przezeń chęny w dniu 13/2 1947 . Św. Dr. Dawid Schlang po okazaniu mu zdjęcie przedstawiającego Oberführera SS. Stroppe w otoczeniu oficerów i funkcyjnarinszy gestapo wzgl. policji niem. w czasie akcji pro. powstańcom żydowskim w ghetcie w Werezowie, bez żadnego wahania wskazuje na zdjęciu oznaczonym I. na czwartego z rzędu, licząc od lewej oficera gestapo, jako na podejrzanego Brandta, szefa referatu żydowskiego w gestapo w Krakowie. Również i na zdjęciu oznaczonym II. Św. Dr. Schlang rozpoznaje w trzecim oficerze gestapo, licząc od prawej strony podejrzanego Brandta.

J. Brandys wr.

K. Pawłowska wr.

Dr. Schlang Dawid wr.

Za zgodność:

  
Wiceprokurator Sądu Okr.  
/J. Brandys /